

PŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Już ukazał się No 3 (39)
wesołego tygodnika
p. t.
„Czerwony Kos”
Cena numeru
10 GROSZY

No 3 X

SOBOTA, DNIA 23 STYCZNIA 1932 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 23

Dziś rozstrzygną się losy strejku tramwajarzy

Walne zgromadzenie strejkujących. — Echa nieudanej akcji komunistycznej wśród tramwajarzy

Lódź, 23 stycznia
(it) Dzień dzisiejszy będzie zapewne przełomowym w akcji strajkowej tramwajarzy.

Dziś rano bowiem rozpoczęło się walne zebranie strajkujących. Na zebraniu omówiono ma być całokształt dotychczasowej akcji i dalsze posunięcia, w związku z ostatnimi zarządzeniami dyrekcji K. E. L.

Czterech chłopców utonęło wskutek zalamania się lodu.

Poznań, 23 stycznia.

Na jeziorze w powiecie krzemienieckim miał wczoraj miejsce straszny wypadek.

Na zamarzałej powierzchni jeziora ślizgało się kilku chłopców. W pewnej chwili lód załamał się i trzech z nich Jan Langner, Zygmunt Marszałek i Franciszek Franek wpadli w przerebel, gdzie znaleźli śmierć.

Tegoż samego dnia na jeziorze Wiobskim w podobnych okolicznościach zatonął 17-letni Nowicki.

Aresztowanie bankierów w Niemczech za niedozwolone operacje

Berlin, 23 stycznia.

(t) Policja berlińska dokonała w dniu wczorajszym szeregu sensacyjnych aresztowań. W więzieniu osadzono dyrektorów „Evangelische Zentralbank”, braci Ring, a bank zamknięto. Poza to aresztowano bankiera dr. Gutzjera, przedstawiciela banku londyńskiego „Singer i Friedländer”. Aresztowani bankierzy dopuścili się szeregu niedozwolonych operacji bankowych dewizami na sumę przeszło miliona marek. W związku z tą aferą należy oczekiwać jeszcze dalszych oskarżeń.

Zuchwały napad bandycki na kupca w Chełmie

Lublin, 23 stycznia

Władze policyjne w Chełmie zaalarmowane zostały w dniu onegdajszym wiadomością o zuchwałym napadzie, dokonanym na mieszkanie kupca, Dawida Minca.

Po północy wtargnęli do mieszkania kupca trzech zamaskowani osobnicy, którzy z bronią w ręku, steroryzowali domowników, związali ich i przenieśli do ostatniego pokoju, a następnie przystąpili do szukania gotówki.

Bandydzi widocznie dobrze byli poinformowani, gdzie Minc przechowuje pieniądze, gdyż z pod materaca wyciągnęli portfel zawierający zł. 5.550, 250 dol. oraz weksle na kwotę zł. 5.000.

Przed opuszczeniem mieszkania rabusie zakneblowali domownikom usta, aby w ten sposób uniemożliwić im wszczęcie alarmu.

Po kilku godzinach udało się napadniętym uwolnić i zawiadomić policję, która zarządziła energiczny pościg za rabusiami.

Zaznaczyć należy, że gdyby akcje strajkowa prowadziły związki zawodowe, nie ulega wątpliwości, że STRAJK BYŁBY JUŻ DAWNO ZLIKWIDOWANY.

na mocy obopólnego porozumienia obu stron.

Ponieważ jednak bez udziału związków inspektor pracy nie jest w możności zainicjowania wspólnej konferencji, nie można przez to stworzyć żadnej platformy porozumiewawczej, aczkolwiek obie strony, zarówno dyrekcja K. E. L. jak i strajkujący tramwajarze niezbyt daleko odbiegają w swych zasadniczych postulatach.

Na dzisiejszym zebraniu, które trwa jeszcze w chwili oddawania naszego numeru pod prasę, omawiana jest właśnie sprawa nawiązania pertraktacji z dyrekcją K. E. L. Co do tego są podzielone zdania wśród członków komisji strajkowej, wobec czego ostateczna decyzja powzięta walne zebranie.

Szkolenie nowych tramwajarzy w

remizie trwa w dalszym ciągu. Według przypuszczeń dyrekcji,

JUŻ W PONIEDZIAŁEK UDA SIĘ URUCHOMIĆ KILKA LINJI TRAMWAJOWYCH.

Dotychczas przyjęto do pracy 52 osoby.

W dniu dzisiejszym unormowana została wreszcie prowizoryczna komunikacja autobusowa w mieście. Autobusy kursują od samego rana w określonych ściśle terminach, trzymając się nie tylko kursu Plac Reymonta — Bałucki Rynek, lecz wszystkich kursów tramwajowych.

W tym też celu autobusy zostały ponumerowane według numeracji tramwajowej.

Dziś w starostwie grodzkim przeprowadzona będzie dokładna kalkulacja kosztów przejazdu autobusem, celem stwierdzenia, czy przejazd jednej osoby powinien kosztować 40 groszy, czy też może być wydatnie obniżony.

Rozruchy antysemityczne w Moskwie 20 robotników rannych

Ryga, 23 stycznia

W Moskwie w fabryce „Czerwone Pochodnie” doszło do rozruchów antysemitycznych. Tłum robotników zażądał od dyrekcji fabryki wydalenia z terenu fabryki wszystkich żydów, zarówno robotników, jak i urzędników administracji.

Kiedy dyrekcja odmówiła temu żądaniu, a delegat partii komunistycznej zwrócił się do robotników z uspokajającym przemówieniem — tłum wznosząc okrzyki „bić żydów”, rzucił się na kilkunastu komunistów narodowości żydowskiej, bijąc ich dotkliwie.

Jeden robotnik żydowski w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala. Liczba rannych robotników ży-

dowskich pobitych przez tłum, wynosi około 20-tu.

Na miejsce wypadku przybył niezwłocznie silny oddział specjalnych wojsk GPU, który rozproszył tłum i dokonał licznych aresztowań wśród robotników. Sprawcy zajścia będą sądzeni w trybie przyspieszonym przez kolegium GPU.

Pogrom robotników żydowskich w Moskwie wywołał silne wrażenie w rządowych kołach sowieckich.

Nowa ofiara kasyna w Sopotach. Kupiec przegrał pieniądze i pozba- wił się życia

Gdynia, 23 stycznia

Kilka dni temu przybył do Gdyni i zamieszkał w hotelu Grzegorzewskiego kupiec Maksymilian Rotberg.

Ponieważ w dniu wczorajszym służba hotelowa zauważyła, że Rotberg nieopuszcza mieszkania i na pukanie do drzwi

nie odpowiada, zawezwano policję. Po otwarciu drzwi okazało się, że Rotberg popełnił samobójstwo zażywając większą ilość nieznanej trucizny.

Powód samobójstwa — przegranie większej sumy w kasynie gry w Sopotach.

Nadużycia w magistracie m. Zamościa Wiceburmistrz i ławnik brali łapówki od interesantów. — Sprawą nadużyć zajął się prokurator

Zamość, 23 stycznia

Niezwykłą sensację wywołało ujawnienie wielkich nadużyć w magistracie m. Zamościa.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej buchalter magistratu wystąpił z oficjalnym oświadczeniem, że od dłuższego czasu wiceburmistrz Marjan Nowacki i ławnik magistratu, Moszek Epsztejn dopuszczają się szeregu nadużyć.

W celu ustalenia rodzaju i wysokości nadużyć wyloniona została specjalna komisja, która ustaliła, że wiceburmistrz Nowicki pobiera łapówki.

Jak ustalono dalej, Nowicki dopuścił się jeszcze szeregu nadużyć, zabierając kwoty, które wpływały do kasy miejskiej w związku z wywłaszczeniem terenów miejskich.

Dochodzenie przeciwko ławnikowi Epsztynowi ustaliło, że pośredniczył on przy nabywaniu węgla przez magistrat i z tego tytułu czerpał on poważne zyski. Wielkie te nadużycia zostały winnym udowodnione.

Sprawa malwersacji zajął się prokurator, który wszczął w tej sprawie dochodzenie śledcze.

Defraudacja w magistracie Tallina

Kasjer miejski aresztowany

Tallin, 23 stycznia.

(t) Wielkie poruszenie wywołało w Tallinie aresztowanie kasjera kasy miejskiej Czupilina. Jak się okazało Czupilin przy pomocy fałszywego czeku podjął z kasy miejskiej 3987 koron.

Pozatem policja tallińska aresztowała dyrektora politechniki Reuera, za sprzeniewierzenie 15.000 koron.

Studenci fałszerzami franków

Paryż, 23 stycznia

Aresztowano dwu Polaków, studentów, a mianowicie Franciszka Barackiego lat 28 używającego tytułu markiza i Adama Załuskiego, używającego tytułu barona, za usiłowane fałszerstwo banknotów 10-frankowych. Aresztowani mieli przyznać się do winy.

MEŹCZYŻNA BEZ KOBIETY

traci cel w życiu, odwagę i siłę woli
Każdy lotnik musi mieć swą ukochaną

(h) Laureat nagrody literackiej „Femina”, Antoine de Saint Exupery z zawodu jest lotnikiem. Powieść, za którą został on odznaczony, osnuta jest na tle przeżyć i przygód współczesnego aeronauty i nosi tytuł „Nocny lot”.

W tych dniach literat-lotnik wygłosił przed mikrofonem bardzo interesujący odczyt, transmitowany przez radio na całą Francję. W odczycie tym prelegent dotyka zagadnienia wpływu kobiety na wewnętrzny, podświadomy świat mężczyzny-lotnika. Kobieta, pozostająca na ziemi, jest gwiazdą przewodnią lotnika, który poprzez wszystkie niebezpieczeństwa i przeszkody możliwe w państwie powietrznego żywiołu, uparcie i wytrwale dąży tylko — do niej. I odwrotnie lotnik, który nie czuje bliskiego kochającego serca kobiety, oczekującej go z utęsknieniem i śmiertelną obawą o jego życie, jest zupełnie obojętny w stosunku do swojego losu i częstokroć ginie, tylko dlatego, że niema tak silnego wewnętrznego impulsu, imperatywu, do przezwyciężenia piętrzących się na jego drodze trudności.

Swoje wywody pisarz-lotnik ilustruje dwoma przykładami z dziedziny francuskiego lotnictwa, które miały miejsce w ostatnim roku. W pierwszym wypadku rzecz odbywała się nad oceanem na szerokości Montewideo. Późną nocą w tym rejonie przelatywał aeroplan pasażerski. Wtem, nagle podniósł się szalony wichur, który przerodził się w silną burzę. Niebezpieczeństwo zwiększało się z każdą chwilą, tembardziej, że przyłączyła się nieprzenikniona mgła, która otuliła sobą całą powierzchnię oceanu. I mimo, iż do brzegu nie było daleko, w ciemności i mgłę zarysy ich zupełnie zginęły. Pasażerom wydany został rozkaz podnieść się na skrzydło aeroplanu i zrzuciwszy z siebie wszystko niepotrzebne rzucić się do wody w nadziei osiągnięcia brzegów. Oczywiście, że wszyscy, z wyjątkiem jednego — zginęli.

Ocalałym był pewien brazylijczyk, który opowiadał później, że jedynym człowiekiem na aeroplanie, który zachował zimną krew i absolutną obojętność, był radiotelegrafista. Nie chciał się ratować, mimo że doskonale pływał, twierdząc, że los jego musi się spełnić i właściwie nie widzi żadnego celu w uratowaniu się.

Po kilku minutach aeroplan zanurzył się w wodzie i poszedł na dno, unosząc z sobą i młodego telegrafistę. Kiedy w papierach towarzystwa awiacyjnego, do którego należał zatonięty aeroplan, znalaziono dokumenty młodzieńca, okazało się, że nie miał on nikogo na świecie, kogo należałoby powiadomić o jego śmierci. Nigdy nie otrzymywał od nikogo listów i nie znał żadnej kobiety.

—A jeśli nie było tego kobiecego przyciągania, idącego poprzez wszystkie warstwy eteru i docierającego do ukochanego, nie było też żadnego imperatywu, ani konieczności uratowania swojego życia.

W drugim wypadku bohaterem był przyjaciel laureata, lotnik Guillaume. Pewnego razu leciał on ponad Kordylferami. Nagle zerwała się burza śnieżna i lotnik zmuszony był opuścić się w górach na wysokości 3500 metrów. Sytuacja samotnego człowieka w nocy podczas burzy pośród szczytów górskich wydawała się beznadziejną. Dotychczas jeszcze nikt żywy z tego niesamowitego śnieżnego labiryntu nie wyszedł. Nawet

miejscowi przemysłowcy za żadne skarby świata nie zaryzykowałiby przejścia przez te szczyty. Ale Guillaume ani chwili nie wahał się. 5 dni i 5 nocy, z których w ciągu ostatnich 3 nie miał w ustach, niestrudzenie szedł przez śnieżne masywy, nie myśląc o czyhających na niego niebezpieczeństwach i zasadzkach na każdym kroku. Nie jedząc, nie śpiąc i prawie nie odpoczywając, brodził po śniegu po kolana, byle naprzód, nie tracąc ani przez chwilę nadziei, że w końcu jednak uda mu się z

tego białego piekła wybrnąć. Nie siadał na śniegu, w obawie, że zaśnie ze zmęczenia i zamarznie. I w rezultacie rzeczywiście wyszedł z tego zaklętego koła śmierci.

—Kto go uratował? — zapytacie. Otóż uratowała go — kobieta. Guillaume niedawno ożenił się z młodszą zakochaną panią, która w trwodze oczekiwała jego powrotu. Jej to obraz prowadził samotnego, zabłąkanego lotnika poprzez śnieżne zwaly i nietknięte stopy ludzką górskie szczyty.

Tragedia artysty na scenie,

który odtwarzał fragment własnego życia

(y) Historia teatru notuje niezwykle wypadki, gdy aktor na skutek tragicznego spłotu okoliczności odtwarza na scenie swe własne przeżycia. W sytuacji takiej znalazł się znakomity śpiewak włoski Matteo Bruno.

Niezwykłe to wydarzenie miało miejsce w Turynie podczas przedstawienia opery „Pajace”. Matteo Bruno przeżywał okropne chwile. Straszne podejrzenia nie dawały mu spokoju już od wielu tygodni. Teraz nie miał już żadnych wątpliwości. Przed samym przedstawieniem od jednego z kolegów dowiedział się całej prawdy. Jego młoda piękna małżonka zdradziła go z artystą A. W tym samym momencie, gdy śpiewał on arję lub prowadził dialogi, znajdowała się ona ze swym kochankiem w hotelu. Przed wkroczeniem na scenę, pełen niewysłowionej rozpacz, rzucił poraż ostatni błędny wzrok w kierunku jej łoża. Łudził się jeszcze nadzieją, iż była to nieprawda. Wiedziała wszak dobrze, do jakiego stopnia ją ubóstwiał i, jak cierpiał z tego powodu. Naprawdę jednak błędził jego wzrok po próżnej łożu. Tragiczna rzeczywistość nie nasuwała już najmniejszych wątpliwości, miał już całkowitą pewność, iż kolega się nie mylił.

Gdy przystąpił do odtwarzania słynnej arji „Śmieć się, pajacu!”, ból i cierpienie, wytrąciły go całkowicie z rów-

nowagi. To nie był już śpiew ani gra artysty. Jego zalamujący się, pełen tragicznego napięcia głos wyrażał straszną rozpacz, jaka może się zrodzić tylko z prawdziwego cierpienia i bólu. Całą publicznością wstrząsnął dreszcz grozy, zdawało się, iż publiczność zdołała przeniknąć jego tragedię. Wówczas gdy na sali rozlegały się jeszcze frenetyczne oklaski, artysty już nie było na scenie. Oklaski zamilkły, ani jeden z widzów nie domagał się ponownego ukazania ich artysty.

Pełen krewkiego temperamentu włoski postąpił ze swą małżonką w ten sam sposób, jak przed chwilą Canio na scenie. Bruno natychmiast pobiegł do hotelu i zastrzelił wiarotomną małżonkę, która w momencie tym spoczywała w ramionach kochanka. Oszalały z bólu i rozpacz oddał szereg strzałów w kierunku swego rywala, raniąc go ciężko. Po dokonaniu krwawej zemsty oddał się w ręce władz.

Zeznanie jego w sądzie sprawiło na sędziach przysięgłych wrażenie tak samo wstrząsające, jak jego arja o zdradczym pajacu na widowni opery. Bruno został uniewinniony. Również cała opinia była po jego stronie, rehabilitując go całkowicie. Bohater sceny, stał się prawdziwym bohaterem tragicznej rzeczywistości. Obywatele gorącego południa uznają prawo do zabójstwa z miłości.

Gondola prof. Piccarda

przedmiotem „muzealnego” sporu

(X) Gondola balonu w którym profesor Piccard wraz z belgijczykiem dr. Kipferem dokonali swego sensacyjnego lotu do stratosfery, spoczywa jeszcze do dnia dzisiejszego na szczycie dalekich wzgórz, w miejscu swego lądowania.

Miejsce, w którym pozostawiono gondolę jest bardzo niebezpieczne ze względu na liczne i częste lawiny. Mimo to jedni dr. Kipfer postanowił skorzystać z najbliższej, sprzyjającej pogody i odwiedzić miejsce lądowania, które lotnicy oznaczyli dokładnie na szczegółowej mapie, i mimo to pozostawili cały szereg znaków, które mają na celu dokładne wskazanie miejsca, na które gondola opadła.

O posiadaniu tej historycznej gondoli upomina się muzeum w Monachjum, które chciałoby pozyskać ten niecodzienny, bądź co bądź, dowód postępu techniki, wiedzy i odwagi obydwu uczonych.

Ponieważ, jak już wspomnieliśmy, doktor Kipfer jest belgijczykiem, muzeum w Brukseli również zgłasza pretensje do posiadania gondoli i nawet muzeum to wystarało się specjalnie o kredyty w wysokości 30 tysięcy franków, za którą to sumę pragnęłoby nabyć gondolę.

Spór pomiędzy muzeami trwałby w nieskończoność, gdyby nie iście salomone rozstrzygnięcie sprawy przez doktora Millera, dyrektora niemieckiego muzeum w Monachjum.

Projekt doktora Millera zadowolni zarówno muzeum w Monachjum jak i muzeum w Brukseli. Polega on mianowicie na tem, że gondola byłaby podzielona dokładnie na dwie równe części, a ponieważ jest, tak zewnątrz jak i wewnątrz budowana zupełnie symetrycznie, żadne ze wspomnianych muzeów nie byłoby poszkodowane.

Na poparcie swego projektu dodaje dr. Miller, że publiczność zwiędzająca zarówno muzeum w Brukseli jak i Monachjum skorzystałaby na tem na czysto, ponieważ oglądając gondolę w przekroju mogłaby dokładnie obejrzeć całe jej wnętrze.



Można odebrać 100 milionów dolarów

Olbrzymi spadek po zmarłym w Ameryce bogaczu

Amator tej fortuny został aresztowany

(h) Od dłuższego czasu wszystkie pisma rozpisyują się na temat milionowego spadku jaki pozostawiła po sobie ostatnia z Wendli, która niedawno zakończyła życie w nędzy.

W Nowym Jorku na którymś tam piętrze drapacza chmur na 5-iej Avenue mieszkała rodzina Wendel. Mieszkanie to, pozbawione najmniejszego komfortu i wygod, nie posiadało nawet elektryczności, a już o telefonie czy radioparacie nie mogło być nawet mowy. Mieszkał tu potomkowie niejakiego Johna Wendla. Wnuk tego Wendla, zajmował omawiane mieszkanie wraz z 6 braćmi i siostrami.

John Wendel, umierając, pozostawił 80 milionów dolarów i jedynie ubranie, mocno zniszczone, za 18 dolarów. Szczegół ten jest specjalnie charakterystyczny, bowiem rzuca właściwe światło na tryb i sposób życia dziwnego milionera. Mimo wielkiego dziedzictwa potomkowie wiodli identyczny tryb życia i powiększyli majątek do sumy 100 milionów dolarów.

Wszystko to znane nam jest z prasy i czytelnicy całego świata dawnoby już zapomnieli o 100-milionowym spadku, gdyby nie to, że w ostatnich czasach zjawili się jeszcze jeden spadkobierca w osobie wiedeńskiego antykwariusza, Kuderny. Zaszławszy o legendarnym spadku, obrotny antykwaryusz, nie wiele myśląc, wyjechał do Ameryki i na wszytkiej stronie rozpoczął szerzyć wieści, jakoby był jedynym spadkobiercą Wendlów i twierdził że może przedstawić

cały szereg dowodów, stwierdzających jego bliskie powinowactwo z amerykańskimi milionerami.

Pono jeden z braci Wendel miał dwoje dzieci, syna i córkę. Syn był dziadem zmarłej w roku ubiegłym ostatniej Elly Wendel. Córka zaś starego Wendla wyszła zażamą i z małżeństwa tego zrodziła się córka, której synem właśnie jest Józef Kuderna.

Po przyjeździe do Ameryki Kuderna szeroko opowiadał o tem, jak to dzienni karze robił z nim wywiady i zamieszczali fotografie w pismach.

Po odliczeniu wszelkich możliwych podatków suma spadkowa wynosi dolarów 75 milionów, która to suma po załatwieniu pewnych formalności, ma przejść w posiadanie szczęśliwego antykwariusza.

Wszystko szłoby w dalszym ciągu pomyślnie, gdyby pewnego pięknego poranka dyrektor wiedeńskiego miejskiego archiwum profesor Schotwasser nie otrzymał wiadomości z policji, że magistrat deblńskiego okręgu Wiednia otrzymał depeszę z Nowego Jorku z zapytaniem od pewnej wielkiej firmy adwokackiej, czy magistrat istotnie wydał w swoim czasie zaświadczenie o śmierci niejakiej Marii Kuderny, córki amerykańskiej Wendel.

Profesor Schotwasser przeprowadził śledztwo i stwierdził, że świadectwo na imię Marij Kuderny nigdy nie zostało przez magistrat Wiednia wydane. Świadectwo o którym mowa nosiło datę 1924 r., zaś fotografię przysłanego

z Nowego Jorku przedstawionego tam świadectwa nosiła wyraźnie datę z roku 1836 i podpisana była przez Brka, który nigdy nie był przewodniczącym wiedeńskiego magistratu.

W ten sposób wyszło na jaw, że przedsiębiorczy wiedeński stabykował dokumenty w celu otrzymania cudzego spadku. W międzyczasie Kuderna wrócił z Ameryki do Wiednia i został natychmiast aresztowany. Widząc beznadziejność sytuacji przyznał się do stał szowania dokumentów, przyczem opowiedział interesującą historijkę.

Bedąc antykwariuszem z zawodu i zamiłowaniem kupił on w roku 1918 całą masę makulatury, pośród której znalazł wiele cennych dokumentów z ubiegłego stulecia. Między innymi były tam też świadectwa śmierci, wydawane dawniej przez władze municypalne. Podczas przeglądania starych dokumentów, antykwaryuszowi przyszła do głowy myśl zużytkowania jednego ze starych zaświadczeń w celu dojścia do wielkiej fortuny.

Ciekawe, że w wiedniu mieszka nie jaki Jerzy Wendel, który dowiedziawszy się o oszustwie Kuderny, zainteresował się też sprawą spadku i energicznie zajął się zbadaniem swojego pochodzenia. Okazało się, niestety, że przodkowie jego byli bawarczykami, nie współnego z amerykańskimi Wendlami nie mającymi. Więc w dalszym ciągu olbrzymia fortuna leży odłogiem, nie mogąc znaleźć prawego właściciela.



Pracownicy komunalni

bronią się przed redukcją płac
Przebieg konferencji w ministerstwie
spraw wewnętrznych

(d) Donosiliśmy przed kilku dniami że przedstawiciele związków pracowników komunalnych postanowili interwenjować w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie projektowanej niżki płac.

Delegacja pracowników została onegdaj przyjęta przez wiceministra spraw wewnętrznych. Korsaka, który odbył z nią dłuższą konferencję. Przedstawiciele pracowników samorządowych przed wszystkim poruszyli sprawę okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, zezwalającego poszczególnym władzom samorządowym na cofnięcie pracowników 15 proc. dodatku komunalnego.

Pozatem mówili oni również o projektowanym podniesieniu stawek emerytalnych i wszelkich innych zarządzeniach, wpływających na zmniejszenie uposażeń pracowników komunalnych.

Wiceminister Korsak, w odpowiedzi na powyższe, przede wszystkim wyjaśnił delegatom, że okólnik w sprawie cofnięcia 15 proc. dodatku komunalnego jest traktowany tylko jako ostateczność.

Znaczący to, że władze samorządowe winny się starać wszelkimi możliwymi środkami podkręcić niedobór i dopiero, gdy podjęte w tym kierunku starania spełzną na niczym, mogą pracownikom cofnąć dodatek komunalny i to tylko na okres przejściowy.

Gdy stan finansowy się polepszy władze samorządowe winny niezwłocznie przystąpić do wypłacania pracownikom cofniętego 15 proc. dodatku komunalnego.

Następnie wiceminister Korsak zako-

munikował delegatom, że winni go zawiadomić o wszelkich wypadkach nadużywania okólnika w sprawie cofnięcia dodatku komunalnego by mógł podejmować interwencję, w obronie pokrzywdzonych pracowników.

Następnie p. wiceminister wysłuchał opinii przedstawicieli związków w sprawie wszystkich innych, nowych zarządzeń, dotyczących pracowników miejskich.

W rezultacie p. wiceminister przyrzekł delegatom, że będzie się starał wszelkimi środkami uwzględnić postulaty pracowników komunalnych.

Konsumpcja pieczywa

zmniejszyła się o 40 procent
Władze podejmują walkę
z potajemnym piekarstwem

(d) Cechy piekarzy, na podstawie ostatnio opracowanej statystyki, dowodzą, że od miesięcy zimowych ubiegłego roku konsumpcja chleba w naszym kraju spadła prawie o 40 procent.

Tak znaczny spadek konsumpcji oczywiście jest ściśle związany z ogólnym pogorszeniem się sytuacji gospodarczej. Chleb w Polsce stosunkowo jest obecnie dość drogi. Uboższe stery ludności odżywiają się więc głównie jarzynami, które są bardzo tanie.

W miastach naszych wprawdzie pojawia się coraz większa ilość taniego

chleba, przeważnie przywożonego z okęgów wiejskich i sprzedawanego w sklepikach spożywczych, lub przez domokrażców, lecz chleb ten pod względem zdrowotnym przeważnie pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Szczegółowe badania władz wykazują, że chleb ten bardzo często wogóle nie nadaje się do spożycia.

Wielu prowincjonalnych, pokątnych piekarzy, pragnących jedynie osiągnąć jaknajwiększy zysk, używa do wypieku stęchłej maki, farbując pieczywo t. zw. „maslane” szkodliwymi preparatami i używa różnych domieszek, zabronionych przez urzędy zdrowia.

Pozatem władze stale stwierdzają nie dopeczenie, zakalec, nieprzesiewanie maki, co znów jest powodem, że w chlebie znajduje się piasek, słoma itd.

Z tych więc powodów, władze podjęły obecnie energiczną walkę z pokątnymi piekarzami, którzy ukrywają się przed urzędami sanitarnymi i podatkowymi i zasypują miasta szkodliwym dla zdrowia pieczywem.

Specjalni urzędnicy podejmują obecnie akcję kontrolną, która bezwzględnie przyczyni się do wykrycia szeregu piekarzy potajemnych.

Władze będą również szczegółowo badały pochodzenie pieczywa, sprzedawanego przez sklepiki spożywcze i domokrażców, gdyż i tą drogą można łatwo wpaść na trop potajemnej piekarni.

Jednocześnie również mają być podjęte pewne kroki celem obniżenia cen maki na pieczywo we wszystkich naszych ośrodkach miejskich.

Przeprowadzone zostaną szczegółowe kalkulacje, które wykażą, czy piekarze nasi nie mają nadmiernych zysków.

Władze wszelkimi siłami dążą do tego, by ludność miejska była zaopatrzona w tani chleb, pochodzący z legalnych piekarni pozostających pod stałą kontrolą.

Teatr „BOMBA”

Dziś powtórzenie rewelacyjnej premjery
 wielkiej rewji w 2 częściach i 24 obrazach p. n.

„TA BOMBA PIĘKNIE GRA”

Udział biorą:

St. Barcełakówna, M. Ba gielska, B. Halimirska, N. Hertendówna, I. Różyńska,
 M. Danecki, A. Górecki, W. Moran, E. Kewski, A. Suciński i J. Walin

8 Bomba-Girls, chóry, statystki i statystki!
 Nowa, wspaniała oprawa dekoracyjna!
 Rewja najpiękniejszy h kostjumów!
 To, o czym już cała Łódź mówi!

„TYPKI z GRAND-CAFE”

Karykatury popularnych łódz. i art. m. S. an. Dobrzyńskiego.
 Ceny biletów niepowyższone, od 1 zł. do 4 zł. 50 gr.
 Przesprzedaz biletów odbywa się w biurze podróży „Orb” (Piotrkowska 65)
 Dziś trzy przedstawienia o godz. 6 15, 8 15 i 10 15

Powrót autobusami, po każdym przedstawieniu, zapewniony

Dwie żony

porzucił młody łodzianin

Gdy chciał się pobrać z trzecią,
 dostał się do więzienia

(d) Siedem lat upłynęło już od czasu, gdy Stanisław Miastowski, robotnik fabryczny, porzucił swą żonę, Leokadję i żnił z Łodzi. Leokadja nie wiedziała, gdzie się on obraca.

Miastowski niejednokrotnie groził, że ją porzuci, to też niewiasta spodziewała się, że go utraci. Nie przejmowała się tem jednak zbyt, gdyż Miastowski bardzo źle się z nią obchodził, nie dawał jej pieniędzy na utrzymanie, włożył się po knajnach, zdradzał ją i t. d.

Leokadja po ucieczce męża została pomywaczką w jednej z pomniejszych restauracji. Zarabiała niewiele, ale w każdym bądź razie miała zapewnione skromne utrzymanie.

Mijały lata. W kwiecień ub. roku Miastowski przypadkiem wpadł do reki jakiś dziennik warszawski. Przeglądając kronikę kryminalną, przeczytała, że 38-letni Stanisław Miastowski, zamieszkały w stolicie, dotkliwie poturbował swą żonę Ka rolinę.

— A może to mój mąż? — pomyślała sobie Leokadja. — Przecież on ma teraz właśnie 38 lat. Mógł sfalszować dokumenty i pobrać się z inną. Trzeba to zbadać.

Leokadja miała w Warszawie znajoma, Walentynę Rajewską. Napisała więc do niej, by ustaliła kim jest ów Stanisław Miastowski, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za pobicie żony.

Odpowiedź przyszła dość szybko.

Okazało się, że ów Miastowski istotnie był mężem Leokadji. Zawarł on w Warszawie znajomość z Karoliną Woźniakówną, krawcową z zawodu, powiedział że jest kawalerem i pobrał się z nią, na podstawie sfalszowanych dokumentów.

Karolina niedługo z nim wytrzymała. Po krwawej awanturze, o której doniosło pismo warszawskiej, uciekła od niego, przenosząc się na stałe gdzieś na Kresy.

Miastowski począł się umizgać do jej kiejś innej kobiety, wprawdzie już niemłodej, ale dość zasobnej w gotówkę.

Tymczasem jednak p. Leokadja, po otrzymaniu szczegółowych informacji od warszawskiej znajomej, zwróciła się do policji.

Miastowski został aresztowany. Sąd skazał go za bigamię i sfalszowanie dokumentów na osiem miesięcy więzienia.

Wypadki w czasie pracy

(d) W „Widzewskiej Manufakturze”, w czasie pracy w fabryce przy maszynie, doznała ciężkich uszkodzeń cieleśnych Rozalia Nawrocka, zam. przy ul. Ruskiej 1. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala im. Prez. Mościckiego.

W fabryce firmy Eifert (6 Sierpnia 74), w czasie pracy przy maszynie doznała uszkodzeń cieleśnych robotnik Alfons Szeffe (Ruda Pabjanicka, Piotra 24). Zajął się nim pogotowie.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach niższych dwa dodatkowe powtórzenia rewelacyjnej „Sprawy Dreyfusa”.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem bawi publiczność arcywiosła, egzotyczna filmowa farsa Arneldy i Bacha „Królewski film” „Hulla di Bulla” w bawarowym wykonaniu całego zespołu z K. Szubertem w roli popisowej.

Cegła z Polesia

sprzedana została z kolosalną stratą

Łódź, 23 stycznia

(i) Po wybudowaniu kolonii na Polesiu Konstantynowskim, pozostało na placu kilka milionów cegieł. Cegła ta leżała bezużytecznie przez trzy lata. — Oczywiście, że zniszczyła się niemal cała kowicie, wobec czego magistrat zdecydował się wreszcie na jej sprzedanie i uratowanie w ten sposób resztek jej wartości.

Gdy jednak przyszło do transakcji okazało się, że za cegłę tę nikt nie chce zaoferować większej sumy aniżeli po 20 złotych za 1000 cegieł, podczas gdy kosztowała ona po zł. 65 — 110 za 1000 cegieł. I oczywiście magistrat nie chcąc tracić więcej, zdecydował się ją sprzedać po tej cenie.

Sprawa ta była poruszana na wczorajszym posiedzeniu magistratu, przy czym wskazano, iż jest to niesłychane marnotrawienie pieniędzy publicznych, albowiem należało cegłę tę sprzedać natychmiast po skończeniu budowy, a wówczas magistrat mógł otrzymać za nią jeszcze poważną kwotę.

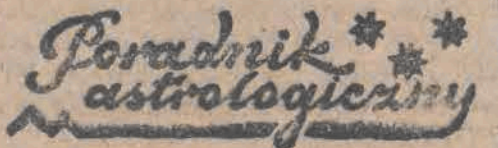
Zamach samobójczy

(d) W bramie domu przy ul. Sienkiewicza 9 w celu samobójczym napita się trucizną Maria Czechanowicz bezrobotna, zam. przy ul. Milej 6. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala. Przyczyna rozpaczyliwego kroku — brak środków do życia.

Z tego samego powodu w bramie domu przy ul. Nad Łódką 6, napita się trucizną 31-letnia Weronika Szymańska, bezdomna i bezrobotna służąca. Przewieziono ją do szpitala.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 795.
 Dziś o godzinie 7.15 i 9.15 wieczorem przedstawienie o godzinie 4-ej po poł., 6.30 i 9-ej wiecz. wielka rewja humoru spiewu i tańca p. t. „Niech pięknie bomba śmiechu” — Ceny biletów od 10 groszy do 2 złotych.



URODZENIE pod znakiem WODNIKA w dniu 23 stycznia — posiadają charakter badawczy, cechuje ich szybka orientacja, zdolności w dziedzinie wynalazków wszelkie przeszkody i trudności zwyciężają, zawsze detrzymują przyrzeczenia i pragną sławy cieszą się ogólną sympatią. W przyszłości zdobędą zezczytany, lecz z takowych nie będą wiele korzystać. Posiadają wrodzone zdolności kuyieckie, tak że w interesach przedsięwziętych będą im się powodzić jak najlepiej, lecz będą musieli zwalczać pewne przeciwności i trudności z powodu wrogów. Pomimo trudności i przeszkód starać się poniosą, wrogów zwyciężą, a z pracy swojej będą mieć korzyści materialne. Powinni zawsze polegać na sobie samych, wówczas cel pożądanym osiągną. Będą zadowoleni w życiu małżeńskim dzięki dobranym charakterom żyć będą długo i przy zdrowiu.

Urodzeni pod wpływem WODNIKA — powinni wystrzegać się przemęczenia wzroku i przepracowania umysłowego, gdyż są skłonni do bólu głowy.

Dla urodzonych 23 stycznia szczęśliwy miesiąc sierpień, daty dnia 1, 7, 21 31, kolor czarny z różowym jako amulet — talizman AMERYST przynosi szczęście, liczby loteryjne 112480 — 16

Wzrostowy złodziejstwo

(d) Marii Rałkowskiej (Gdańska 97) skradziono z mieszkania garderobę i bieliznę wartości łącznej 1200 zł.

Moszkowi Sibentarbowi (Pofudniowa 10) skradziono z przedpokoju futro wartości 1800 zł Do mieszkania Abrahama Goldwassera przy ul. Zgierskiej 118 dokonano włamania. Łupem złoczyńców padła garderoba i biżuteria wartości około 1500 zł.

Do sklepu spożywczego Janiny Radziłowskiej przy ul. Poznańskiej 18 dostali się złodzieje, którzy skradli artykuły spożywcze i kolonialne wartości 2000 zł.

ZE ZWIĄZKU MARYNARZY REZERWY.

Zarząd Związku zawiadamia wszystkich marynarzy rezerwy i osoby zainteresowane iż sekretariat mieści się w lokalu „Federacji” przy ul. Piromowicza L. 15. i jest czynny we wtorki, czwartki i piątki od godz. 18—20.

Wzywa się przeto wszystkich marynarzy rezerwy we własnym ich interesie do rejestrowania się i zapisywania na członków.

Zarząd.

Któż to jest

TRADER HORN?



Porcja śmiechu.

Akselrad wynajął sobie wille w Gołębkach pod Warszawą. Przy zatwierdzeniu transakcji gmina zażądała od niego trzydziestoprocentowe go podatku.

— Co mi właściwie gmina daje za tak wielki podatek? — pyta Akselrad.

— Ma pan kłno na miejscu, kawłarnię, a przedewszystkiem Gołębki leżą tuż pod Warszawą...

— Ma pan rację... To co innego... Wyobrażam sobie ile to pracy kosztowało przysunąć tak blisko stolicę...

**

Kolasziński spaceruje po lesie.

Nagle z za krzaków wybiega bandyta i woła:

— Pieniądze, albo życie!

Kolasziński powoli wypróżniła swe kieszenie. Zbrodniarz przynagla go, grożąc rewolwerem i wymyślając głośno.

Kolasziński marszczy czoło i pyta:

— Właściwie, jakim prawem pan na mnie krzyczy!

**

Mayer zwraca się do Gancegala:

— Możemyśmy tak zagrać partyjkę?...

— Nie mogę dziś grać w karty z trzech powodów... Po pierwsze dlatego, że nie mam pieniędzy...

— Wystarczy... Reszta już mnie nie obchodzi!

**

Moniek idzie do szkoły, trzymając w jednej ręce zawiniątko ze śniadaniem, w drugiej tortister z książkami. Nagle napada nań pies i porywa mu śniadanie.

Rozgoryczony Moniek rzucił na ziemię tortister i powląda do psa:

— Jeżeli tak, to weź już to też i ty idź do szkoły!

**

Dwaj dyrektorzy konkurujących teatrzyków spotkali się na ulicy.

— Jak tam było u pana wczoraj?...

— Nie wiem ile panu powiedzieć, żeby mi pan uwierzył, że wczoraj miałem w kasie 3.000 złotych...

„Ta Bomba pięknie gra!”

Wielki sukces teatru „Bomba”.

Wczorajsza premiera w „Bombie” utwierdziła nas w przekonaniu, że teatr ten osiąga coraz wyższy poziom artystyczny i nie zważając na żadne koszty stara się dać Łodzi widowiska rewelacyjne, jakich miasto nasze nigdy do tej pory nie oglądało. „Ta Bomba pięknie gra!” — to rewja, której nie powstydziłby się żaden z największych teatrów stołecznych. Publiczność ośniona pięknymi, pomysłowymi dekoracjami, świetną grą artystów, wspaniałymi kostiumami i doskonałą muzyką, przy otwartej scenie darzyła wszystkich wykonawców rzęsistymi brawami.

Program ten istotnie dał ogromne pole do popisu całemu, znacznie powiększonemu zespołowi artystycznemu „Bomby”. Doskonali byli w swych numerach: St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, N. Hertenówna, I. Różyńska, M. Danecki, A. Górecki, W. Moran, E. Rewski, A. Suchcicki i J. Welin.

Ogromne poruszenie wzbudziły „Typki z Grand-Cafe”. Publiczność po raz pierwszy oglądała wszystkie popularne w naszym mieście postaci, dowiadywała się wielu szczegółów dotyczących ich życia, kariery i t. d. Karykatury artysty malarza St. Dobrzyńskiego znakomicie jest rzeczą pewną, że „Typki” staną się w Łodzi prawdziwą sensacją dnia.

Dziś w „Bombie” trzy przedstawienia: o godzinie 6.15, 8.15 i 10.15.

Przedprzedaż biletów w biurze podróży „Orbis” (Piotrkowska 65).

Odjazd autobusami po wszystkich przedstawieniach, zapewniony.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Suka, K. Leinwebera (Plac Wolności 2), Suka, J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana Nr. 32), J. Cymera (Wólczńska 37), Suka, F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

To w życiu bywa,

to się przeżywa

tylko jedyny, jeden raz... śpiewa czarująca LILJANA HARVEY w swej trjumfalnej podróży po ulicach rozśpiewanego Wiednia do swego pałacyku!

To w życiu bywa,

to się przeżywa

tylko jedyny, jeden raz... powie każdy z Was, zachwycony i uradowany grą swych ulubieńców, śliczną muzyką i przepychem wystawy filmu

KONGRES TANCZY

LILJANA HARVEY jako wiedeńska, słodka, dziewczyna, dziecko szczęścia, HENRI GARAT jako młody, czarujący cesarz Aleksander tańca, śpiewają i kochają się przy dźwiękach najpiękniejszych walczyków wiedeńskich w wielkim filmie

KONGRES TAŃCZY

Czas -- to nie pieniądz...

Legenda o „pośpiechu” i „braku czasu” — *Stłumy gapiów na ulicach. — Charakterystyczny wypadek.*

O zastojach, panującym we wszystkich niemal dziedzinach pracy, świadczy chyba najlepiej fakt, że dziś „pośpiech”, „brak czasu”, „ruch na ulicy” — to wszystko wydaje się legendą. Rozejrzyście się po ulicy, a zauważycie, że przed każdą niemal wystawą stoją poważni ludzie, tracący w samo południe czas na przyglądanie się zabawkom dziecięcym lub jakiejś reklamowej figurce. Wystarczy, aby w bramie jakiegoś domu zatrzymał się sprzedawca rękawiczek, szalików, tanich notesów i kalendarzy, a już otaczają go zwartym kołem przechodnie mający na wszystko czas.

Niedawno w jednym z miast zdarzył się następujący wypadek. Przed kamienicą zatrzymało się dwóch panów, jeden z nich spojrzął w górę i rzekł:

— Ooo... Teraz spadnie...

Kilku przechodniów zatrzymało się i zadarło do góry głowy. Ale nic nie było widać. Wszystkie okna były zamknięte. Ale po chwili jeden z owych panów odezwał się znowu:

— Teraz ona krzyczy... Wzywa pe-wnie pomocy...

Tłum gapiów powiększał się. Nikt nie wiedział o co chodzi. Ale każdy miał czas, więc czekał... Tymczasem wśród tłumu ktoś zawołał:

— Trzeba przecie zewzwać policję! W dalszym ciągu nikt jeszcze nie

wiedział o co chodzi, ale już zewzwa-no policję, pogotowie i straż ogniową. Tłum zatrasował całą jezdnię. Nie moż-na było się przecisnąć przez środek uli-cy. Pojazdy kierowano w stronę ulic równoległych.

Gdy policja przybyła na miejsce ta-jemniczego „wypadku” stępną fama rozniosła wieść, że na drugim piętrze lokator zamordował swą żonę.

Policja udała się na górę. Drzwi otworzyła żywa i zdrowa lokatorka, która na widok policji rzekła odrazu z prze-strachem w głosie:

— Ależ mój mąż już poszedł zapła-cić ten podatek!... (Też znak czasu!).

Policja wyjaśniła, że nie chodzi o po-datek, lecz o morderstwo. Okazało się, że żadnego morderstwa nie było, nato-miast

podczas ścisiku na ulicy zginęły wielu osobom portfele, zegarki i t. d.

Dopiero wtedy zorientowano się, że cały ten wypadek był sprytną kombinac-ją dwóch dżentelmanów, którzy spro-wokowali zbiegłostwo w celu ułatwie-nia sobie złodziejskiego zadania.

Nie jest to bajka, lecz fakt. Obydwóch młodzieńców przyłapano i skazano na 3 miesiące aresztu.

Oto skutki niedoceniań czasu...

—str.—

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
„POLSKIEGO RADJA”.

SOBOTA, dnia 23-go stycznia.

11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—13.15 Muzyka z płyty gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160

13.15—15.50. Przerwa

15.50—16.20. Płyty gramof z Warszawy

16.20—16.40. Radiokronika — wygłosi dr. Marjan Stępowski, Tr. z W-wy

16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.

17.10—17.35. Odczyt ze Lwowa p t. *Sale-*

kiem rozwoju teletechniki i telewizji” — wygło-si inż. Łukasz Dorosz.

17.35—18.05. Kącik młodych talentów mu-zycznych. Wyk: Zygmunt Orzeźewski (obój), Leon Suski (baryton), St. Bartnikowski (flet) Akomp. prof. L. Urstein, Tr. z W-wy.

18.05—18.30 Program dla dzieci, Transmisja słuchowiska z Wilna p t. „Bal u wróżki” wed-lug Zofii Rogoszojny.

18.30—18.50. Kolendy w wyk. chóru dziecię-cego szkoły powszechnej Nr. 194 Tr. z W-wy

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.30. Komunikat Izby Przem.-Handl w Łodzi, odczytanie progr na dzień następny i płyty gramofonowe.

19.30 — 19.45: Kalendarzyk filmowy reper-tuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.

20.00—20.15. „Na widnokręgu”. Tr. z Wwy.

20.15—21.55 Muzyka lekka w wyk. ork.

P. R. pod dyr. St. Nawrota i solistów. Transm. z Warszawy.

21.55—22.10 Feljeton z Wilna p. t. „Filate-

listyka” — wygł. p. T. Bujwicki

22.10—22.40. Utwory Chopina w wyk. L. Münzera (fort). Tr. z Warszawy.

22.40—22.50: Dodatek do prasowego dzien-nika radiowego i kom. meteorolog. z W-wy.

22.50—24. Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. *Bazylea (Beromuenster)*. Kon-cert symfoniczny pod dyr. Feliksa Weingartnera.

20.15. *Wiedeń*. „Student-Zebrak” — operetka Millöckera.



Janet Gaynor

opowiada dziennikarzom o swej przeszłości

(lu) Ostatnio bawiła w Paryżu czaru-jącą Janet Gaynor wraz ze swym mę-żem, lordem Peckem.

Podczas śniadania urządzonego przez pana Bavetta, przedstawiciela Fox-Fil-mu artystka przedstawiona została dziennikarzom paryskim, którzy prze-prowadzili z nią krótki wywiad.

Z wywiadu tego wynika, że znako-mita artystka przybyła poraz pierwszy do Holluwood wraz ze swą matką w ro-ku 1924 i objęła posadę stenodaktylo-grafki

nie marząc nigdy o karierze artystki. Po pewnym czasie wciągnięto ją do zdjęć w charakterze statystki, poczem zaofiarowano jej jedną dłuższą rolę. Ja-net Gaynor w krótkim czasie stała się jedną z najpopularniejszych i najbardziej poszukiwanych aktorek filmowych.

Mimo swej sławy artystka nic nie straciła ze swej

wrodzonej skromności

i upodobań, jakie posiadała podczas zał-mowania skromnej posady urzędniczkł z pensją 20 dolarów tygodniowo.

Z Paryża Janet Gaynor udała się do Włoch.

Polak-wynalazcą

filmu dźwiękowego?..

(lu) Kto był wynalazcą filmu dźwię-kowego?..

Pytanie to dotychczas nie zostało je-szcze rozstrzygnięte. Dotychczas za oj-ca dźwiękowca uważany był wynalazca De Forest, jednakże w pismach amery-kańskich ukazała się przed kilku dnia-mi informacja, stwierdzająca, że faktycz-nym twórcą dźwiękowych obrazów jest polak z pochodzenia p. Tykociński.

Profesor Tykociński, docent na wy-dziale inżynierii elektrycznej w uniwer-sytecie stanu Illinois, pierwszy zadem-onstrował publicznie zastosowanie dźwięków do filmu.

Wynalazek ten nie przyniósł prof. Tykocińskiemu ani pieniędzy, ani sławy. Zdobyli ją inni, sprytniejsi od niego. Prof. Tykociński młodość swą spędził w Warszawie, a w roku 1896 wyjechał do Ameryki.

**

(lu) „Tajemnica sekretarki”, najnow-szy film Paramountu, oparty został na życiu „gigolaków”. W obrazie tym wy-stępują *Claudette Colbert* oraz nowy „gwiazdor” amerykański *George Me-taxa*

*

(lu) Jednym z najbliższych filmów *Ernesta Lubicza* będzie „Człowiek któ-rego zabiłem”, w którym główne role grają *Nancy Carroll* i *Phillips Holmes*.

W SZPONACH CZEREWYCZAJKI

Któż to jest

TRADER HORN?

Nieście pomoc najbiedniejszym

DZWIĘKOWY



DZWIĘKOWY

Wielki i genialny CHARLIE CHAPLIN artysta, reżyser i kompozytor arcydzieła p. t.

„SWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”

Żegna serdecznie swych wielbicieli swym ostatnim filmem, który się odbił głośnym echem entuzjazmu na całym świecie. — W roli niewidomej kwiatarki pełna czaru i uroku WIRGINJA CHERRILL.

Mimo wysokich kosztów filmu ceny miejsc normalne! — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o 12.30.

ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisal specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

119)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikaliów, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad domowym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwiłki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podjęcie padła na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany „kąką mania przesładowca”. Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już ucieka od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyskówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kazikiem Flaszskowskim.

Opiekunem Flaszskowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego majątkiem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wosiak i inni.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Blattowa zeznaje, że widziała jak Jadzia wsiada do taksówki z Scheidemannem i Lenczewskim.

Tymczasem Stasiek, jeden z członków bandy szantażuje Paikowskiego, chcąc wydźwignąć od niego pieniądze. Paikowski każe mu przyjść następnego dnia.

Stasiek wybiera się wraz z Flaszskowskim.

Podczas walki z Czyńskim Stasiek zostaje ranny. Flaszkowski wyrzuca szofera z taksówki i wypcha detektywa.

Wywiązała się zacięta walka.

Stasiek pada od kuli policji.

Flaszkowski porywa detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzie porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Tymczasem Scheidemann, Wosiak i Lenczewski naradzają się co zrobić z Jadzią. Lenczewski proponuje, żeby „sprzedać” Jadzie Knechtowi, znanemu paserowi i amatorowi „intryg” interesów. Wosiak urabia z Scheidemannem na boczek interes, proponując mu „sprzedanie” Jadzi bez wiedzy Lenczewskiego.

Flaszkowski dowiaduje się od Wosiaka, że Jadzia ma być przesłana w skrzyni do Wilna, wobec tego zawiadamia o tem policję.

Władze bezpieczeństwa zatrzymują pociąg i w wagonie bagażowym znajdują rzeczywiste skrzynie z napisem „Hutopol”.

Lecz w skrzyni zamiast Jadzi znaleziono szmaty i kamienie.

Flaszkowski wpadł w ręce policji i sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymuje jakiegoś malca, który codziennie przynosi róże dla Flaszskowskiego. Malec wyjaśnia:

— To było tak... Stałem raz przed domem, u nas, na Łąkowej... Wtem podchodzi do mnie ta pani i pyta, czy chciałbym zarobić złotówkę... To powiedziałem, że tak... To mi dała złotówkę i powiedziała „chodź ze mną”... To poszedłem... Potem powiedziała, że bym sam oddał tutaj te kwiaty i że bym powiedział, że to dla numeru 227... To mnie nie chciały wpuścić... Odniosłem jej te kwiaty, bo ta pani czekała na rogu... A ona powiedziała, że nic mi nie szkodzi i tylko zapytała, gdzie ja mieszkam...

Powiedziałem, że na Łąkowej... Następnego dnia przysłała do mieszkania i znowu dała mi złotówkę, żebym zaniósł te kwiaty... To matka mówi, że bym poszedł... To poszedłem... I znowu nie chcieli przyjąć tych kwiatów... A wczoraj przyjęli... Ta pani była bardzo zadowolona i jeszcze mi dodała złotówkę... Kazała, żebym dziś o dziesiątej zrana czekał na nią na rogu... To czekałem... A jak dziś oddałem te kwiaty, to już nie czekała, tylko zaraz odeszła...

— No, widzisz?... Bardzo ładnie wszystko opowiedziałeś... Nie masz się czego obawiać, zaraz pójdziesz do domu. Tylko powiedz mi jeszcze chłopcze, czy ta pani nie prosiła, żebym jutro na nią czekał?...

Chłopiec zamyślił się.

— Tak... — odparł po chwili.

— Gdzie masz na nią czekać?... Na ulicy?...

— Tak... Obiecała, że da znowu złotówkę...

— Doskonale... — odparł detektyw i zwracając się do naczelnika, zapytał: — Czy nie ma pan nic przeciwko temu, a-bym odprowadził tego malca do domu?...

— Proszę, proszę... — odparł naczelnik. — Ja osobiście nie mam nic przeciwko temu...

Detektyw zwrócił się do chłopca:

— Jak się nazywasz?...

— Janek Grodzieński...

— Na, to chodź z mną, Janku, odprowadzę cię do domu...

Detektyw udał się z malcem na ulicę Łąkową. Chłopiec wprowadził go do ciemnej izby piwnicznej, w której unosił się zapach mydlin i wilgoci. Przy balii stała młoda kobieta z zakasaniem rękawami.

— Czy pani jest matką tego chłopca? — zapytał detektyw.

Kobieta spojrzała niespokojnie na detektywa, potem na malca.

— Ano, tak... To mój syn... A co się stało?...

— Nic się nie stało... Jestem z policji. Czy wie pani, gdzie pani syn był teraz?...

— Gdzie miał być?... Odniosł kwiaty...

— O to chodzi... Czy wie pani dokąd? — Do więzienia... Czy to nie wolno odnosić kwiatów do więzienia?...

— Wolno, nikt nie czyni pani zarzutów z tego tytułu... A skąd on wziął te róże?...

— Przysłała tu jedna taka wystrojona dama, dała mi złotówkę, więc zaniósł... Pan wie chyba, jakie dziś są czasy... Mają mój jest stolarzem z zawodu, od trzech miesięcy grosza do domu nie przyniósł... Niema roboty... Z czego będzie żył?... Narazie pożyczam od sąsiadów, ale czy kto będzie mnie stałe utrzymywał?... Więc jak się natrafił taki zarobek, to powiadam do chłopaka: „Idź, zanieś”... Robotą przecie niewielką, a złotówka się przyda...

— Słusznie, słusznie... — potwierdził Czyński. — Więc pani widziała tę damę?...

— A widziałam...

— Jak była ubrana?... Jak wyglądała?...

— A bo to ja się znam na tej dzisiejszej modzie?... Wiem tylko, że żalobę no siła, wielki welon zakrywał prawie całą twarz, tak, że nie wiem jak na twarzy wygląda...

No, dobrze... Tu macie pięć złotych... Kobięcina rozplątywała się w podziękach.

Następnego dnia Czyński przybył do mieszkania Grodzieńskich już o ósmej zrana.

Janek jeszcze spał. Detektyw kazał mu się ubrać i wyjść na ulicę.

— Gdyby ta pani do ciebie doszła,

ani słowa o naszej rozmowie, rozumiesz?...

Chłopiec skinął potakująco głową.

— Weźmiesz kwiaty, jak zwykle i odniesiesz do więzienia...

— Dobrze... — potwierdził malec, który teraz był już dumny ze swej roli.

Był chłodny, mglisty poranek. Mgła niby wielka kotara, zasłaniała perspektywę już na odległość kilkunastu kroków. Czyński wyteżył wzrok, rozglądając się bacznie na wszystkie strony. Janek również się niecierpliwił.

— Pewnie już dziś nie przyjdzie... — rzekł zasmucony.

Chodziło mu prawdopodobnie o te złotówki. Zbliżała się już jedenasta. Czyński zamierzał już odejść i zwolnić chłopca z dalszego czekania, które uważał za bezowocne, gdy nagle z bocznej ulicy wypadła elegancka, niebieska limuzyna i zatrzymała się na samym rogu, gdzie stał Janek.

Drzwiczki otworzyły się i z auta wyszła przystojna, niezwykle wytworna dama w żółtym. Gesty, czarny welon zasłaniał jej twarz.

Janek, ujrawszy damę, podskoczył ku niej uradowany i zawołał:

— Myślałem, że już pani nie przyjdzie!...

Dama pogladziła jego główkę, wzięła mu znowu bukiet szkarłatnych róż wraz ze złotówką i rzekła:

— Odniesiesz do więzienia, jak zwykle...

— Wiem, wiem... — odparł uradowany Janek. — Dziękuję...

Zapominając o Czyńskim, pobiegł szybko w stronę więzienia, by spełnić polecenie.

Nieznamoma stała przez chwilę przy otwartych drzwiczkach, patrząc wsiad za biegnącym chłopcem, gdy w tem wzrok jej padł na stojącą w pobliżu postać detektywa.

Czyński zauważył, że w tej chwili uczyniła jakiś ruch ręką, jakgdyby zamierzała się przed czymś bronić, poczem szybko wskoczyła z powrotem do auta i chciała zatrzasnąć drzwiczki, lecz detektyw stał już przy niej i uchyłając grzecznie kapelusza, rzekł:

— Bardzo panią przepraszam... Czy mógłbym prosić o chwileczkę rozmowy?...

Nieznamoma cofnęła się w głąb auta i odparła wystraszonym głosem:

— Ależ ja pana nie znam!... Czego pan chce?...

— Proszę tylko o chwileczkę rozmowy...

Dama była przez chwilę niezdecydowana. Czyński stał na ulicy z odsłoniętą głową i przyglądał się jej uważnie.

— Nie wiem o co panu chodzi!... Nie zawieram znajomości na ulicy!... — odparła nagle szorstko.

— I zwracając się do szofera, dodała: — Proszę jechać!

Szofer spełnił rozkaz swej pani i po chwili maszyna ruszyła z miejsca, lecz detektyw nie spieszył się tem wcale. Wskoczył do wnętrza, usiadł przy nieznamomej i zamknął drzwiczki.

Nie wypadło robić skandalu. Nieznajoma cofnęła się jeszcze bardziej w głąb, wyrażając w ten sposób swe ogromne zdziwienie z powodu bezczelności detektywa, lecz Czyński starał się ją uspokoić:

— Zaraz wysiądę... Niech się pani uspokoi...

Auto jechało bez najłżejszych wstrząsów przez gwarne ulice. Czyński starał się przeniknąć wzrokiem gestą wo-

alkę, by ujrzeć twarz nieznamomej, lecz to mu się nie udawało. Widział tylko parę wielkich, błyszczących oczu i przez chwilę zdawało mu się, że widział już gdzie te oczy...

Ale to nie były oczy Jadzi... Czyński był przekonany, że tajemniczą ofiarodawczynią kwiatów była Jadzia... Kim była ta niewiasta?... Dlaczego posyłała mu kwiaty?...

Siedzieli obok siebie jednakowo zaintrygowani i zaciekawieni.

— Więc czego pan chce?... — zapytała nagle znieczepiona głosem. — Proszę mówić...

— Jestem przyjacielem Flaszskowskiego... — szepnął detektyw.

— Flaszskowskiego?... Któż to taki?...

Detektyw oniemiał. Nie wiedział już co myśleć o tej całej sprawie.

— Jakto?... Nie zna go pani?...

— Pierwszy raz słyszę to nazwisko!... Któż to taki?...

— To ten, któremu posyła pani kwiaty ty codziennie do więzienia...

Nieznamoma wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Ach, to ten?... Jak się nazywa?... Flaszkowski?... Nawet nie wiedziałam o tem...

— Nie wiedziała pani?... Więc pani go nawet nie zna?...

— Nie wiem, jak wygląda...

— I mimo to posyła mu pani codziennie czerwone róże?...

— Spełniam tylko życzenie mej przyjaciółki, nic więcej...

— Ach, tak... — detektyw zagryzł wargi. — Czy mogłaby mi pani podać nazwisko i adres tej przyjaciółki?...

— A poco to panu?...

— Siedziałem z Flaszskowskim w jednej celi... — tłumaczył detektyw. — Te kwiaty bardzo go zaintrygowały... Chciał się koniecznie dowiedzieć kto mu je przysyła... Ponieważ wyszedłem teraz na wolność, więc... postanowiłem zbadać od kogo pochodzą te róże i podać mu wyniki moich badań...

— Więc pan siedział w więzieniu?...

— zainteresowała się dama, choć detektyw wyczuł w jej głosie pewną pogardę.

— Tak... — odparł cicho, zwieszając głowę.

— Czy to wszystko, czego chciał się pan dowiedzieć?...

— Nie dowiedziałem się niczego...

— To trudno... Powiedziałam panu wszystko, co wiem w tej sprawie... Więcej informacji nie posiadam... Pan będzie łaskaw wysiąść, gdyż...

— Mam do pani jeszcze jedną prośbę...

— Słucham...

— Czy zechce pani podać mi nazwisko tej przyjaciółki, która za pani pośrednictwem posyła codziennie kwiaty do więzienia?...

— Musiałabym przedtem ją zapytać, czy się na to zgadza...

— Dobrze... Prosiłabym panią o to bardzo... Ogromnie mi na tem zależy... Kiedy mógłbym pani odwiedzić?...

— Odwiedzić?... — zapytała zdławiona. — Nie uznaję takich wizyt...

— Przepraszam... Nie chciałem się narzucać... Tylko w jaki sposób dowiem się nazwiska pani przyjaciółki?...

— Nie wiem... — odparła nieznamoma. — Żałuję bardzo, ale nie mam więcej czasu... Uważam naszą rozmowę za skończoną... Janie, proszę zatrzymać auto...

(Dalszy ciąg jutro).



Dziś i dni następnych! według scenariusza GENERALA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO I FERDYNANDA GOETLA. „UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MALOWANI”

Dźwiękowe Kino LUNA Dziś i dni następnych!

„BEZIMIENNI BOHATEROWIE” Rekordowa obsada ról głównych: MARJA BOGDA, ADAM BRODZISZ, EUGENJUSZ BODO, ZULA POGORZELSKA, STEFAN JARACZ.

Dźwiękowy Teatr Świątyni CASINO

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Fascynująca powieść ELIZY ORZESZKOWEJ „CHAM”

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi SPLENDID ul. Narutowicza 20

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Najwspanialsza para aktorów ekranu JEANETTE MC. DONALD, znany z filmu X-27 WICTOR MC. LAGLEN dają doskonały koncert gry w filmie obrazującym obyczaje milionerów. — Reż. ALFREDA WERKERA p. t.: „AFERA MĘZATKI”

ODEON Przejazd 2

Dźwiękowe Kino-Teatry WODEWIL Główna 1

PIESN TRUBADURA

z płomiennym hiszpanem DON JOSE MOJICA którego wspaniały tenor olśni wszystkich oraz MONĄ MARIS. NADPROGRAM LAUREL I HARDY w filmie p. t. „Za Kramami” NADPROGRAM

DZWIĘKOWY KINO — TEATR „RAKIETA” Sienkiewicza 40.

„MOJE SŁONECZKO” Połączony film śpiewno - dźwiękowy. — W rolach głównych JANET GAYNOR I CHARLES FARRELL. — Nadprogram dodatek PATA oraz tygodnik dźwiękowy Foxa.

Oo wtorku 19 stycznia 1 dni następnych

Dźwiękowy Kino-Teatr „CORSO” Złota 2-4 Ostatnie 2 dni!

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH największy film sezonu p. t. „MARADU” W rolach głównych: męski CHARLES BICKFORD, piękna ROSA HEBART I GEORGE RENAVANT.

OLLA GUM.!! Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalałany towar. lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zautanie. TYLKO „OLLA”

Któż to jest TRADER HORN?

Dr. med. SOMMER powrócił. 1. 6-go Sierpnia telefon 220-26. Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece. Przym. od 9 do 11 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10-12. Oddzie: na poczekalni dla pań, łampa kwarcowa.

Dr. med. HELLER Choroby skórne i weneryczne. NAWROT 2, tel. 179-99. Przymiuję do 10 r. i od 4-8 Dla pań spec. od 4-5. W niedz. od 11-2 po poł. Dla niezamężnych ceny lecznic.

Dr. med. HALBACHT Choroby skórne i weneryczne. Telefon 245-21. PIOTRKOWSKA 10 Przymiuję od 8-9.30, od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz. W niedziele i święta od 9-1.

Rozmaite

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz subne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31

BIZUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Precjoza”, Piotrkowska 123 (w podwórzu).

CZESANIE pań i zł., manicure 80 gr. golenie 50 gr., strzyżenie i zł., Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28.

SAMOCHÓD osobowy „Citroen” sprzedam tanio. Sobieraj Bzowska 18.

Drobne ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najszybszym środkiem zatkania zainteresowanych stron. To chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub poledwiczny pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazymie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj podać drobne ogłoszenie do „Republiki”.

Dr. STUPEL Ord. nator-Roentgenolog Szpitala Miejskiego WZNOWIŁ PRZYJĘCIA. w zakresie roentgenologii w przychodni ul. ZGIERSKA 17 od 12-6 w niedz. od 10-2. W chorobach wenerycznych i skórnych: w domu, ul. Mielczarskiego 12 (Szkoła) telefon 118-28, od 7-9 wiecz. w niedziele od 4-6. Niezamężnym i bezrobotnym poradę w domu w środy i niedziele BEZPŁATNIE

Dr. med. J. NADEL akuszerka i choroby kobiece Przymiuję od 3-5 i od 7-8. Pomoška 7 tel. 127-84.

Dr. med. H. Lubicz powrócił specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Cegielniana No 7 według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32. Przymiuję od 8-10 i od 5-8 w. niedziele i święta od 9-11 Dla pań od dzielna poczekalnia

Dr. med. L. NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych NAWROT 32. TEL. 213-18 przymiuję od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. FELDMAN AKUSZER-GINEKOLOG przeprowadził się na Zawadzka 10. Tel. 155 77.



Aktualne medytacje sportowca.

Konserwatyzm Ligi. — Niepomyślne początki hokeistów. — Ran — najpopularniejszym bokserem. — Nieszczęśliwe wypadki. — Kusociński.

Polska Liga piłkarska wykazuje zawiary konserwatyzm. Rokrocznie mówi się o konieczności dokonania reformy rozgrywek, cała niemal prasa sportowa i osoby kompetentne wykazują w długich i umotywowanych artykułach wady dotychczasowego systemu powodując się na deficyty, na męczące dalekie podróże, na przeciążenie graczy ilością meczów, niemożliwością prowadzenia drużyn zagranicznych itd. i dalej. Jednym słowem argumenty mocne i rzeczowe. A Liga nie.

Zmiany — a Liga nie? Dobrze jest, jak jest. Odrzuca się więc wszystkie wnioski i kwestia przestaje być aktualna. Znów rok jako przelot, i znów dysputa zacząć się od początku. A w przyszłym roku będzie inaczej?

Na wyjazd naszych hokeistów do Ameryki trudne jest, doprawdy, patrzeć przez różowe okulary. Pomijając już przeciwników, z którymi o sukcesach prawie niema mowy. Już na oceanie walczą o życie z burzą. Można sobie wyobrazić w jakiej kondycji fizycznej, po męczącej podróży i morskiej chorobie wysiądą w Nowym Jorku na ląd. A terminy są wyznaczone i grać muszą, bez odpoczynku z tamtejszymi drużynami, świeżymi i wypoczętymi. Oby porażki były jaknajmniejsze!

Ran jest obecnie główną osią, wielkością artykułów prasy sportowej. Przytacza się jego życiorys, rozwój jego niezwykłego talentu, zamieszcza korespondencje, wywiady... Zainteresowanie ogromne. Ran, Ran i Ran. Dziwne doprawdy jak magnetyczny wpływ na masę wywiera wielki sukces sportowy. Sława i zarobki wielkiego boksera są jednak doprawdy, godne zazdrości.

Zdarza się od czasu do czasu, że uprawianie sportu staje się przyczyną nie szczęśliwego wypadku. Jednak ostatni tydzień był pod tym względem zupełnie niezwykły, gdyż dwaj słynni sportowcy ponieśli śmierć w oryginalnych okolicznościach. Pierwszy wypadek miał miejsce, jak już podawaliśmy w czasie zawodu szermierczy w Berlinie, gdzie po

Przedolimpijski obóz lekkoatletyczny odbędzie się w Poznaniu

Jak się dowiadujemy, przedolimpijski treningowy obóz lekkoatletyczny odbędzie się w Poznaniu w hali ośrodka w Ł. Początek obozu nastąpi prawdopodobnie 8 lutego, przyczem trenerem będzie p. Klumberg.

Japon'a przegrywa w meczu tenisowym z Nową Południową Walią

Zwyciężyli Australijczycy w stosunku 3:1. Jedyne punkty dla Japonii zdobył Harada, bijąc Willarda 4:6, 6:2, 6:4. Crawford pobił Satohę 6:0, 6:4. Dunlop — Runol 6:1, 2:6, 11:9, w grze podwójnej Crawford i Willard pokonali Haradę i Satohę 1:6, 6:3, 6:2.

Ritola startuje mimo 40 lat

Wzorem wytrwałości i dobrego konserwowania się, może być słynny lekkoatleta i rekordzista Ritola, który pomimo swego powaźnego, jak na lekkoatleta wieku (40 lat) ma zamiar startować znów na olimpiadzie w Los Angeles w biegach na 5 i 10 km.

Okazuje się więc, że Nurmi wobec Ritoli jest jeszcze b. młody.

popularny w Niemczech szablista Anreas Herrmann zmarł na aneurizm serca już po wygranej walce. Natomiast w drugim, śmierć dotknęła jednego z najlepszych piłkarzy Urugwaju — Borjasa.

Otóż Borjas tak się przejął jednym z gorętszych momentów, decydującego meczu o mistrzostwo, że pękło mu serce.

Czyżby niektórzy sportowcy byli aż tak wrażliwi? A może zbyt forsowne uprawianie sportu osłabiło ich organizm?

Przyznanie Wielkiej Nagrody Honorowej — Januszowi Kusocińskiemu nikogo nie zdziwiło. Słynie ten obecnie

w całym świecie biegacz odniósł w ostatnim roku tyle triumfów, tak często powtarzało się jego nazwisko w prasie, iż niema z pewnością w Polsce człowieka o którego ucho nie obłoby się słowo: „Kusociński”. Dlatego już z góry przesądzano kwestię nagrody na jego korzyść, tembardziej, że jego konkurencji do nagrody, mistrzowie świata w strzelaniu Kiszkurno, Matuszczak i Sawicki, pomimo zaszczytnych tytułów, jakie w roku ubiegłym zdobyli, są jeszcze b. mało popularni.

Zresztą sama lekkoatletyka jest również sportem bardziej rozpowszechnionym i widowiskowym. L. A.

Hokeiści warszawscy w Łodzi

Drużyna warszawskiego ZASS rozegra dwa spotkania

Nareszcie doczekaliśmy przyjazdu za miejscowej drużyny hokejowej z Łodzi, która nam pozwoli ocenić należycie kwalifikacje naszych czołowych hokeistów. W sobotę ZAZS (Warszawa) z Makkabi o godz. 14.30 i w niedzielę o godz. 12-ej z Unionem w Helenowie.

Drużyna warszawska przyjeżdża w swym reprezentacyjnym składzie, a mianowicie: Rosner I, Goldblum, Hirszberg, Rozmaryn, Nisman, Rozner II, Grynblatt i Nachmanowicz. O międzynarodowej klasie są: Goldblum oraz Rozmaryn. — Warunki do rozegrania powyższych spotkań są doskonałe, gdyż trzymający od kilku dni mróz jak i staranna pielęgnacja lodowiska w Helenowie zapewnia wysoko wartościowy przebieg gry.

Co do sobotniego spotkania deleguje Makabi następującą drużynę: Feinberg,

Honigmann, Edelman, Laufer, Lauenburg, Dunkelman, Karmar, Kruk. Drużyna ta wykazała się w ostatnich spotkaniach doskonałym zgraniem i ambicją, wobec tego mecz sobotni będzie również bardzo ciekawy.

W niedzielę oczekuje warszawiaków cięższa przeprawa z Unionem, który na zawody powyższe deleguje następującą skład: Brauer K., Wegner, Gutek, Stetka, Dreger, Wisławski, Próchniewicz, Musiałowicz i Brauer L.

O ile mecz z Makkabi zapowiadał się ciekawie, o tyle mecz z Unionem będzie wręcz emocjonujący, gdyż Unioniści po ostatniej porażce z ŁKS-em będą chcieli zademonstrować hokej w najlepszym wydaniu, rehabilitując się częściowo za tę porażkę.

Kusociński — wzorem sportowców.

Wielka nagroda honorowa została przyznana mu znaczną większością głosów

Wczoraj w Gmachu P. U. W. F. i P. W. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej za rok 1931.

W obradach komisji wzięli udział z ramienia Rady Naukowej W. F. i P. W.: gen. dr. Ruppert, z ramienia P. U. W. F. i P. W.: ppłk. Engel, z ramienia Centr. Ins. Wych. Fiz.: kpt. Cyga, ze Związku Dziennikarzy i Publ. Sport. dr. M. elech, z ramienia Związku Kół Sport.: inż. Loth i p. K. Muszłowski, z ramienia Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Rogalski.

Do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej zgłoszono:

P. Janusza Kusocińskiego za szereg zwycięstw na bieżniach krajowych i zagranicznych oraz pobicie szeregu rekordów. (P. Zw. L. A.), p. A. Matuszczaka mistrza świata w strzelaniu w postawie stojącej i zwyciężcę Weckströma, Zimmermana i Ole Ericsona, p. Kiszkurne dwukrotnego mistrza Polski i mistrza świata w strzelaniu do rzutów, M. Sawickiego (światka) za zdobycie tytułu mistrza świata w strzelaniu na sumę punktów na dystansach krótkich, średnich i długich, osadę wioślarską W. K. W. Warszawa na czwórcie ze sternikami w oszczędności: Honkiewiczówny Aniell, Gaszowskiej Marji, Chobalewskiej Jadwigi, Strausówny Hanny, Kożuchowskiej Haliny (sternik).

W dyskusji okazało się, iż najpoważ-

niejsze szanse ma obok Kusocińskiego — Matuszczak z uwagi na to, iż jest przedstawicielem sportu obrony narodowej i że należało dać wyraz ważności imprezy światowej — mistrzostw świata w strzelaniu — organizowanej przez Polskę.

Zasługi Kusocińskiego przeważały jednak; ppłk. Engel zarządził głosowanie, w wyniku którego Wielką Honorową Nagrodę Sportową za rok 1931 przyznano Januszowi Kusocińskiemu.

W motywach uchwały podano, że Janusz Kusociński:

- 1) wyróżnił się licznymi zwycięstwami, uzyskanymi na boiskach czeskich, austriackich, fińskich, francuskich i belgijskich nad najlepszymi zawodnikami zagranicznymi, przez co zasłużył się dobrze dla propagandy imienia polskiego zagranicą;
- 2) okazał się najlepszym zawodnikiem w uprawianej przez siebie gałęzi sportu w Polsce, uzyskując szereg tytułów mistrzowskich i ustanawiając wiele rekordów polskich;
- 3) poziomem wyników zrównał się z najslawniejszymi sportowcami świata wdziałe nadzwyczaj popularnym i masowo uprawianym, gdzie poziom ten jest wyjątkowo wysoki;
- 4) uzyskał te wyniki dzięki wytrwałej i rzetelnej pracy, przez co może być postawiony za wzór dla sportowców polskich.

Finały mistrzostw juniorów pięściarskich

Jutro, o godzinie 11.30 odbędą się w sali ŁTSG przy ul. Zakątnej 82, finałowe spotkania bokserskie o tytuły mistrzostw bokserskich Łodzi o tytuły 1932 dla juniorów. Ciekawy przebieg przedboju jak i półfinałów pozwala nam przypuszczać, że mistrzostwa powyższe są wspaniałym przedaktorem mistrzostw seniorów, gdyż zawodnicy ubiegający się o tytuły, wykazali niewidzianą ambicję jak i nieposlednią technikę.

Pominawszy, że sala ŁTSG nadaje się doskonale do rozgrywania zawodów bokserskich, gdyż przez umieszczenie podwyższonego ringu na środku sali, umożliwiono obserwowanie walk ze wszystkich stron, zacięty przebieg każdego spotkania trzyma widza w stałym napięciu, a co poza tym idzie, propagandowa strona powyższej imprezy została w całej pełni osiągnięta.

Eliminacyjne zawody gimnastyczne przed Makabiada

Dziś, w sobotę, i jutro w niedzielę, odbywają się w Warszawie eliminacyjne „Makabi” eliminacyjne zawody gimnastyczne do Makabiady, mającej się odbyć, jak wiadomo w roku bieżącym w Tel-Awiewie.

W zawodach powyższych z ramienia Ł. Z. T. Gimn. Sport. „Bar-Kochba” biorą udział następujący zawodnicy: Leon Stahl i Jakób Leszczyński. Jako sędziowie delegowani zostają z ramienia tegoż klubu pp. Sztern, prof. Segal i Ginter.

Kalendarzyk sportowy.

SOBOTA: Gimnastyka: sala Filharmonji, od godz. 10 rano wielka Rewja Klubów Żydowskich (podpis gimnastyczne gry sportowe, podnoszenie ciężarów i t. d.).

Hokej: lodowisko Helenów, godz. 14.30 mecz hokejowy ZASS (Warszawa) — Makkabi (Łódź).

Ping-pong: lokal Sternu, godz. 19-ta turniej ping-pongowy z udziałem Gwiazdy warszawskiej i czołowych klubów łódzkich.

Zebrania: Sala Rady Miejskiej Pomorska Nr. 16: Walne Zebranie Ł. Z.O. P.N-u.

Gry sportowe: sala Niemieckiego Gimnazjum godz. 17: czwórmech gier sportowych z udziałem warszawskiej „Polonii” oraz HKS-u, ŁKS-u, I.K.P i Triumfu.

NIEDZIELA: Hokej: lodowisko ŁKS, godz. 10, mecz o mistrzostwo Ł.K.S. — Triumf. Lodowisko Helenów: godz. 12 mecz towarzyski ZASS (Warszawa) — Union (Łódź).

Boks: Sala Ł.T.S.G.: finały mistrzostw juniorów.

Gry sportowe: Sala Ośrodka W.F. przy ul. N.-Targowej: od godz. 9.15 rano i od godz. 16 po poł. dalszy ciąg mistrzostw w koszykówkę żeńska kl. B.

T. Iden pokonany

przez Nüssleina

W grach pokazowych w Trentonie pod Nowym Jorkiem m. niemiecki profesjonalista Neusslein, dotychczas stale przegrywający, wreszcie raz pokonał Tildena w stosunku 6:4, 6:4, 3:6, 6:4. Wskutek przegranej Tildena w grze podwójnej przegrano tylko jednego seta, w którym Tilden i Burke pokonali Neussleina i Najucha 6:3.

Któż to jest

TRADER HORN?

Ostatnia minuta.

Hiszpanja dostarczy Sowiecom

50 okrętów linjowych

London, 23 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Korespondent Timesa donosi z Madrytu, że rząd hiszpański zawarł z Sowiecami umowę na dostarczenie 50 statków linjowych. Sowiety chciały zamówić uprzednio w innych stocznjach europejskich okręty wojenne, lecz rządy poszczególnych państw nie udzieliły na to zezwolenia. Rząd hiszpański stwierdza, że zgodził się dlatego na dostawę okrętów dla Sowieców, ponieważ Hiszpanja winna jest znaczne sumy Rosji za naftę.

Ekscesarz Chin

osadzony w obozie dla jeńców cywilnych

Tokjo, 23 stycznia.

(Telegram własny)

(t) B. cesarz Chin, który miał być z polecenia rządu nankińskiego w obozie został ujęty i osadzony w obozie jeńców cywilnych w Port Artur.

Konsul angielski interwenjował w sprawie wypuszczenia go na wolność, lecz bezskutecznie.

Napad bandycki

na Clare Bow

New Jork, 23 stycznia.

(Telegram własny).

Zaostrzenie wojny japońsko-chińskiej



Od kilku dni nieprzerwanie idą z Japonji na front transporty broni i artylerji. Wojna na Dalekim Wschodzie zaostrza się coraz bardziej.

Wnętrze nowego samolotu Dorniera.



Jak już donosiliśmy, znany konstruktor lotniczy Dornier, zbudował ostatnio nowy wielki samolot pasażerski „Do K”. Samolot ten wyposażony jest nadzwyczaj dobrze. Na zdjęciu naszym widzimy kabinę pasażerską nowego samolotu, która zupełnie przy pomina wnętrze pociągu.

Nowy lot do stratosfery



Inżynier HANS BRAUN z Wiednia rozpoczął przygotowania do lotu stratosferycznego. Wraz z Braunem zamierza polecieć do stratosfery znany wyścigowiec węgierski hrabia Zichy, który finansuje lot.

Paul Boncour



Przedstawiciel Francji w Lidze Narodów obrany został przewodniczącym przyszłej sesji rady Ligi Narodów.

B. dyrektor robót publicznych w Bukareszcie zamordowany przez swego lokaja

Bukareszt, 23 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Dziś został zamordowany w swoim mieszkaniu emerytowany generalny dyrektor robót publicznych inż. Dumitrescu. Śledztwo wykazało, iż inż. Dumitrescu został zamordowany przez swego lokaja, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Co było przyczyną tego strasznego mordu nie udało się ustalić.

Berlin, 23 stycznia.

(Tel. własny).

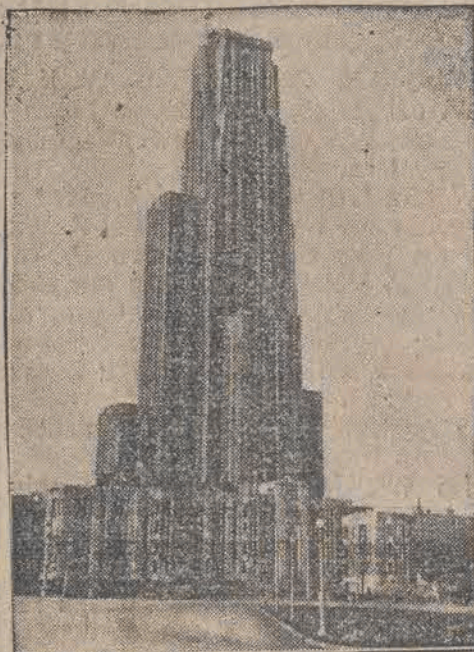
(t) W ciągu ostatnich dwóch dni obradowali dyrektorzy teatrzyków i kabaretów. Na zjeździe stwierdzono, iż większość teatrzyków znajduje się w przededniu bankructwa. Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną polecił obniżyć ceny biletów, natomiast magistraty nie chcą zredukować podatku widowiskowego. Ustalono, iż najwyższa pensja gwiazdy rewjowej nie może przekroczyć 100 marek dziennie. Postanowiono również zwrócić się do rządu, aby obniżył stawki ubezpieczeniowe od nieszczęśliwych wypadków podczas pracy artystów.

Nowy szef biura ekonomicznego w prezydium rady min.



Dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału Zachodniego w MSZ. p. Tadeusz Lechnicki został mianowany szefem Biura Ekonomicznego przy Prezydium Rady Ministrów.

Świątynia wiedzy



W Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej kończą obecnie budowę gmachu miejscowego uniwersytetu mieszczącego się w olbrzymim drapaczu chmur. Budowa tego gmachu kosztowała dotąd blisko 85 milionów złotych. Ludność Pittsburga nazwała gmach nowego uniwersytetu „świątynią wiedzy”.

Oskarżenie przeciwko Niemcom



Senator francuski GENERAL BOURGEOIS, wygłosił w senacie wielką mowę, w której rzucił oskarżenie pod adresem Niemiec, twierdząc, iż Niemcy tajnie się zbroją, przygotowując wielką armję, w celach odwetowych. Przemówienie to wywołało wielkie wrażenie w senacie francuskim.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RĄDOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25 tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Rzecka nr. 16 tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3 WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników: L. Makowski, Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168. WARSZAWA, Próżna 7, m. 34. WILNO, Wileńska 39, tel. 1000.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 50 gr. za wiersz milim. Drobną: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.